Nr. 37. Mikołów, dnia 15. Września 1928 r. Rok IV.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6.

Polska a Litwa.

Liga Narodów nie skarciła znów Litwy.

Rada Ligi Narodów obradująca w Genewie zajmowała się znów sporem litewsko-polskim. Mimo tego, iż wszyscy przyznali Polsce rację, godząc się, iż Litwa przedłuża rokowania z Polską nie pragnąc dojść z nami do normalnych stosunków, mimo iż Waldemaras ośmieszył się znów przed zgromadzeniem państw — Liga Narodów nic nie postanowiła, przyjęła tylko do wiadomości, iż rokowania między Polską a Litwą będą znów prowadzone.

Czy jednak dadzą one jakie pozytywne wyniki — wątpimy. Już prawie rok zajmuje się tą sprawą Liga Narodów, przedtem zaś próbowała Polska innemi drogami skłonić Litwę do zaprzestania „wojny" i nawiązania normalnych stosunków, jakie powinny łączyć sąsiadów. Mimo wszystko, mimo nacisku na rząd kowieński ze strony sprzyjających nam mocarstw i Ligi Narodów, mimo usilnych starań i długich pertraktacyj Wilno jest wciąż oddzielone od Kowna jakby chińskim murem, ujście Niemna jest nadal zamknięte dla statków polskich, a w Kownie więcej się mówi o możliwości wojny z Polską niż o wysłaniu posła litewskiego do Warszawy. Uzyskaliśmy to, że Waldemaras w grudniu ub. roku wyrzekł się „wojny" z Polską, że nawiązano bezpośrednie rokowania, które bądź co bądź ułatwią dalsze pertraktacje, że Polacy mogą jeździć do Kowna a naodwrót literaci i dziennikarze litewscy nie lękają się przyjeżdżać do Polski. To nie jest nic, ale to jest niewiele. To zbyt mało jak na rezultat dwuletniej akcji, prowadzonej z dużym nakładem sił i energii.

Jedna z najważniejszych przyczyn tego skromnego bilansu jest niewątpliwie niezwykły upór Litwy, a przedewszystkiem jej dyktatora Waldemarasa. Można mu zarzucać maniactwo, ślepotę czy głupotę, ale trzeba stwierdzić, że jest to polityk wytrwały, konsekwentny, z prawdziwie litewskim uporem dążący do celu. Zawziął się na Wilno i dotąd nie zdołano go zmusić, by sobie tę chimerę z głowy wybił. Wciąż powtarza, że Wilno, ba, nietylko Wilno, ale i Grodno może i Nowogródek muszą do Litwy należeć i uchodzi mu to bezkarnie!

Tak więc w dniu 3. listopada zjadą się do Królewca delegaci Polski i Litwy. Delegaci polscy pojadą tam z większą, niż w marcu, ilością materjałów, bo podczas konferencyj wiosennych polsko-litewskich spisano mnóstwo protokołów i przedyskutowano dużo projektów, ale zapewne z mniejszemi nadziejami. Premjer litewski nadal nie chce zgody z Polską. Dowodem zaproponowany przez niego termin konferencji. Gdyby sobie szczerze życzył porozumienia z Polską, rokowania mogłyby się zacząć jeszcze w tym miesiącu. Waldemaras trzyma się jednak dotychczasowej taktyki przewlekania rokowań.

Będzie to czynił tem śmielej, że z Genewy wyjechał rozzuchwalony. Rada Ligi Narodów nie skarciła go, nie potępiła taktyki Litwy. Przeciwnie, Waldemaras postawił na swojem. Jeszcze przed sesją Rady Ligi oświadczył, że Liga Narodów nie może się wtrącać do rokowań, bo one jeszcze trwają. I Rada Ligi faktycznie jego stanowisko aprobowała.

Przyjęty jednogłośnie przez Radę Ligi raport p. Blocklanda referenta tej kwestji wyraża zadowolenie, że rokowania mają się dalej toczyć. Rada Ligi, pisze następnie p. Blockland, jest strażnikiem interesów powszechnych i dlatego nie może zajmować biernej, wyczekującej podstawy. Gdyby rokowania nie postępowały naprzód, to pozostawałby stan nienormalny, mogący mieć skutki przykre także dla stron trzecich. Wówczas Rada powinnaby gruntownie zbadać trudności za pośrednictwem ekspertów. Zbadaliby oni — licząc się z obowiązującemi aktami międzynarodowemi — jakie środki mogłaby Rada Ligi zastosować, by wreszcie rokowania doprowadzono do pomyślnego końca. Eksperci, pisze p. Blockland w zakończeniu swego raportu, przedstawiliby Radzie Ligi sprawozdanie, które zostałoby bezzwłocznie zakomunikowane Polsce i Litwie.

A więc Rada Ligi zastanowi się nad wysłaniem ekspertów dopiero wtedy, gdy nie powiodą się nowe rokowania w Królewcu. Ponieważ Waldemaras potrafi je przewlec, więc chyba dopiero na sesji marcowej w roku 1929 będą się dygnitarze genewscy nad wyznaczeniem ekspertów zastanawiać. Jeśli ich wyznaczą, to ci będą zapewne studjować spór conajmniej kilka miesięcy tak, iż jakiegoś stanowczego orzeczenia Rady Ligi należałoby się spodziewać mniej więcej za rok. Teraz Liga widzi wszystko w porządku.

Nie dziwmy się, że Waldemaras głosował za przyjęciem tego raportu. Z takiego obrotu rzeczy może być zupełnie zadowolonym. Czego innego oczekiwano w Polsce i co innego za-

powiadano na czerwcowej sesji Rady Ligi. Wtedy Waldemaras głosował — sam jeden — przeciw wnioskom Rady, bo były one dla Litwy niekorzystne. Wyraźnie upominano dyktatora kowieńskiego, by okazał się wobec Polski pojednawczym. I dawano do zrozumienia, że we wrześniu Rada Ligi poweźmie zarządzenia celem szybszego załatwienia sporu polsko-litewskiego. I oto teraz, po tylu nowych przejawach złej woli Kowna, Rada Ligi nie uznała za stosowne skarcić Waldemarasa!

Zlekceważyła spór polsko-litewski, chociaż w lipcu i sierpniu mnóstwo nieżyczliwych Polsce pism przepowiadało wybuch wojny. Nie potępiła tych licznych mów i wywiadów Waldemarasa, w których depcząc orzeczenie Ambasadorów z r. 1923 podkreślał prawa Litwy do Wilna i Grodna i zastanawiał się nad możliwością odebrania Polsce tych terytorjów przemocą przy pomocy Rosji lub Niemiec. To wszystko uszło mu bezkarnie. Rada Ligi nie dostrzegła w tem groźby zakłócenia pokoju świata.

Czem sobie to tłumaczyć tę obojętność i ospałość Rady Ligi? Niewątpliwie działały tu różne przyczyny. Były sprawy, które dyplomaci genewscy uważali za ważniejsze. Ale i starania Waldemarasa nie pozostały jak się zdaje, bez wpływu na decyzję Rady Ligi. Choć ośmieszył się swemi ostatniemi przemówieniami, mimo to nie skompromitował się tak strasznie i nie jest przedmiotem powszechnej wesołości, jak to w opinję polska wmawiają niektóre pisma. Nie należy go lekceważyć. Nuży on Radę swemi kiepskiemi mowami, udręcza Sekretarjat Ligi swemi notami ze skargami jużto na polskie „przygotowania" wojenne, jużto na prześladowanie Litwinów, niecierpliwi nawet swych sojuszników w Berlinie i Moskwie, ale mimo wszystko ta taktyką dochodzi do pewnych rezultatów. Z jego not i mów zawsze coś w pamięci augurów genewskich pozostaje.

Uzbrójmy się więc obecnie przed nowemi rokowaniami z Litwą w cierpliwość. Nie spodziewajmy się po nich wiele. Nawiązanie normalnych stosunków z Litwą byłoby bardzo pożytecznem, ale nie jest koniecznością. Bez Litwy możemy się obejść. Im bardziej będzie Wileńszczyzna od Litwy odcięta, tem bardziej i szybciej zrośnie się z Polską gospodarczo i kulturalnie. Wzmocnienie żywiołu polskiego i podniesienie poziomu życia gospodarczego w tej „okupowanej Litwie", jak twierdzi Waldemaras, oto ważne zadanie na najbliższe lata.

Czekajmy więc cierpliwie.

Tydzień Dziecka

Odezwy Komitetu Opieki nad dzieckiem.

DO SPOŁECZEŃSTWA!

Powodzenie Tygodnia Dziecka w znacznej mierze zależy od ustosunkowania się do prac Komitetu samego społeczeństwa.

Jest rzeczą przeto pierwszorzędnej wagi, żeby szersze sfery szerzyły zrozumienie, czem jest Tydzień Dziecka i informowały mniej uświadomionych o celach i zadaniach Komitetu, wytwarzając atmosferę życzliwości i zainteresowania.

Chociaż Tydzień Dziecka ma mieć w całym kraju charakter jednolity, i Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem opracowuje szczegółowy plan i daje wskazówki wykonania go, inicjatywa prywatna jest jak wszędzie, tak i tu, bardzo pożądana i oddać może Komitetowi wielkie usługi. Zwracamy się przeto do wszystkich, komu na sercu leżą zagadnienia związane z życiem dziecka a tem samem i z powodzeniem Tygodnia, aby zgłaszali się do Komitetów miejscowych, gdzie każdy chętny znajdzie dla siebie pracę!

Komitet kładzie szczególną uwagę na możność dostarczenia dzieciom w dniu Święta Dziecka nietylko rozrywek i przyjemności, ale również i poczęstunku. To ostatnie jest możliwe tylko przy pomocy osób prywatnych, które zechciałyby dostarczyć dzieciom słodyczy i przysmaków w postaci cukierków, pierników, ciast, orzechów itd. Gdy nikt się nie uchyli od pomocy, drogą takich niewielkich składek i darów, Komitet może dojść do rozporządzania ilością przysmaków, wystarczającą na obdzielenie wszystkich dzieci.

Nie mniej ważną rzeczą jest dostarczenie przyjemności dzieciom, które nie będą mogły wziąć udziału w uroczystościach dnia Święta Dziecka. W tym celu Komitet Opieki nad Dzieckiem zwraca się z prośbą o nadsyłanie darów, zabawek, względnie słodyczy, przeznaczonych specjalnie dla dzieci chorych i dla kalek do Miejscowego Komitetu Opieki nad Dzieckiem.

DO DZIECI!

Dzień 17. września jest waszym dniem Dzieci. Waszym, to znaczy takim, w którym nie tylko będziecie się cieszyć i weselić, ale będziecie mogły również dawać radość i wesele innym. W dniu tym Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem przygotowuje dla was szereg przyjemności: pochód z chorągiewkami, gry i zabawy, przedstawienia w kinach i teatrach. Komitet pragnie, żeby w dniu tym żadne dziecko w Polsce nie było zapomniane, żeby każde czuło, że należy do jednej rodziny, że ma tysiące braci i sióstr po wszystkich miastach i wsiach, że jest istotą kochaną, której troski i radości są troską i radością nas wszystkich. To też wszystkie zdrowe dzieci wezmą w tym dniu udział w Święcie Dziecka.

A dzieci chore, kaleki? Pamiętajcie o tych dzieciach, które nie będą mogły podzielić waszej radości. Pamiętajcie, że musicie im tę krzywdę wynagrodzić. Wy, które czeka tyle przyjemności i wesela! Jakaż radość sprawicie tym dzieciom drobnym upominkiem wykonanym waszemi rękami. Nalepianka, wycinanka, barwna chorągiewka — taka sama jaką nieść będziecie w pochodzie i jaką ozdobi gmach waszej szkoły. Dla chorego dziecka będzie to dowód, że nie zostało zapomniane, że należy do was, że o niem myślicie! A pamiętajcie, że te drobne upominki, dane szczerem sercem, stworzą jeden wielki łańcuch, który w dniu Święta Dziecka opasze i połączy cały kraj!

Przypominamy wam o dzieciach, które nie będą mogły wziąć udziału w dniu waszego Święta, nie znaczy to jednak, abyśmy chcieli was krępować w obdzielaniu upominkami innych osób, bliskich wam drogich. Przygotowujcie upominki komu chcecie, matce, koledze, przyjacielowi, dziecku — sierotom itd.

Komitet Opieki nad Dzieckiem w Mikołowie.

Jeszcze jeden Król

Turcja zostanie monarchją.

Ruch monarchistyczny w Turcji wzmaga się widocznie. Pisma włoskie donoszą z Angory, że proklamacja Achmeda Zogu na króla Albanji odbiła się żywem echem. Celem akcji monarchistów tureckich jest mianowicie Kemala Paszy królem, na co w Italji spoglądają bardzo życzliwem okiem. Kemal Pasza otrzymuje ze wszystkich stron wezwania i prośby, aby jak najprędzej koronował się na króla Turcji.

Jak donoszą pisma włoskie, dyktator Turcji przyjmuje tego rodzaju odezwy w narodzie i zagranicą bardzo

życzliwie i prawdopodobnie uczyni im zadość. Mimo niewątpliwych zasad demokratycznych, któremi szczyci się wielkorządca Turcji, moment i sposobność są nazbyt kuszące, ażeby Kemal Pasza mógł oprzeć się urokowi korony.

Prawdopodobnie Kemal Pasza przybierze tytuł króla, a nie sułtana, ponieważ w ten sposób chce zadokumentować ostateczne zerwanie z przeszłością dziejów Turcji.

Radjo.

Gdyby tak który z naszych przodków ze snu wiecznego się ocknął, a na świat dzisiejszy spojrzał, dopieroby się nadziwować nie mógł temu wszystkiemu, co się na nim teraz dzieje. Nie wystarcza już ludziom pociąg, którym 100 kilometrów na godzinę przejechać można, wynaleźli sobie samoloty i jak ptaki pod chmurami latają. Na przebycie w powietrzu drogi n. p. między Krakowem a Warszawą starcza nawet 2½ godziny, zamiast 10 godzin pociągiem.

Inaczej teraz świat wygląda niż przed laty; dalekie wyprawy wozem, trwające niekiedy po parę tygodni i miesięcy odbywa się teraz pociągiem lub samolotem w ciągu kilku lub kilkunastu godzin; z dwuch na krańcach Polski, a nawet Europy położonych miejscowości porozumieć się można za pomocą telefonu prawie natychmiast, wreszcie najmłodszy wynalazek — radjo daje nam możność porozumieć się z całym światem jak długi i szeroki. O tym to właśnie wynalazku słów parę powiedzieć zamierzam.

Choć to jeszcze stosunkowo niedawno, bo zaledwie kilkanaście lat ubiegło jak jeden z uczonych włoskich Marconi, zrobił odkrycie, że bez żadnych drutów i specjalnych przewodników mowę ludzką przesyłać można zapomocą elektryczności na olbrzymią odległość, dziś wynalazek ten zyskał szerokie zastosowanie i rozpowszechnił się niesłychanie szybko po całym świecie.

Radjo ma wielkie praktyczne zastosowanie. Za pomocą fal radjowych, które rozchodzą się z ogromną szybkością, możemy już tego samego dnia wiedzieć co stało się w Ameryce, Francji, Anglji i t. p.

W każdem prawie większem mieście w Europie, a w Polsce w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Wilnie istnieją t. zw. stacje radjowe nadawcze, posiadające specjalne urządzenia, które wysyłają w świat fale elektryczne i zapomocą tych fal nadawane są ze stacyj odczyty, śpiew, muzykę i t. p. Fale elektryczne niosą dźwięk mowy ludzkiej lub też muzyki, śpiewu rozchodzą się natychmiast we wszystkich kierunkach, przeszkody dla tych fal nie stanowią ani ściany budynków, ani szkło, drzewo, są one w każdem miejscu, niewidoczne dla oka ludzkiego i nieuchwytne dla ucha, a wszędzie mogą być złapane byle posiadać odpowiednie urządzenie t. zw. aparat radjowy odbiorczy.

Podobnie jak dźwięk mowy ludzkiej chwytany jest tylko przez organ słuchu — ucho ludzie, tak też dla fal radjowych musi być zbudowane takie ucho — aparat odbiorczy. W aparacie takim fale przekazują te dźwięki jakie były nadane na stacji nadawczej i dźwięki te mogą być słyszane przez specjalne słuchawki (nakłada się na uszy) lub też przez głośnik, t. j. aparat z tubą, umożliwiający słuchanie wielu ludziom.

Jak więc widać z powyższego, radjo nie jest w niczem podobne do znanych powszechnie gramofonów, które odtwarzają dźwięki ze specjalnych płyt. Radjo jest wynalazkiem nadzwyczajnym, oddaje ludzkości całej ogromne usługi, wieś naszą zaniedbaną pod względem oświatowym zbliża do świata; dzięki radjo kultura promieniować może daleko prędzej, wiedza rolnicza i ogólna może być dostępna dla nieograniczonej ilości słuchaczy.

W chwili obecnej ze względu na koszt aparatu jest rzeczą trudną, by nabywać je mógł każdy, niemniej jednak obowiązkiem kółek rolniczych, zarządów domów ludowych jest kupienie radjo-aparatu. Aparat urządzony na wsi w lokalu domu ludowego ze składek specjalnie na ten cel zebranych lub też z dochodów z zabaw, przedstawień i t. p. będzie łącznikiem między wsią a szerokim światem, a co ważniejsze skupiać będzie gospodarzy, gospodynie i młodzież. Zebranie takie wykorzystać można będzie dla innych celów; po skończonym koncercie lub odczycie przez radjo, zebrani przy okazji poruszyć mogą niejedną rzecz ważną dla wsi.

Radjo niewątpliwie pobudzi do działania śpiące organizacje, które zdobędą się na kupno aparatu, zainteresuje wspólną pracą nawet tych, którzy dotychczas stali na uboczu od niej.

W. T.

KAROL GODULA.

(Dokończenie.)

U rządu pruskiego Godula nie był nigdy w wielkiej łasce. Uchodził tam zawsze tylko za „chłopa polskiego". Kiedy rząd wydał pieniądze papierowe, Godula posłał miljon talarów w srebrze do Berlina i zamienił na papierki. Ale odznaczenia za to nie otrzymał. Gdy roku 1846 puszczono w ruch kolej z Wrocławia do Mysłowic i król pruski Fryderyk Wilhelm IV jako pierwszy przejeżdżał tym torem, Godula kazał dworzec w Chebziu wspaniale przystroić przez dekoratorów wrocławskich, on sam z całą armją robotników i urzędników swoich w odświętnych strojach czekał na przytorzu na przywitanie króla, — ale pociąg królewski przejechał przez Chebzie bez przystanku, nikt ani nie spojrzał na chłopskiego magnata.

Godula miał wszystkie dane do tego, by wystąpić jako potężny magnat polski i wpływowy opiekun ludu; miljonami swemi byłby mógłby wspierać ruch narodowy na Śląsku i pootwierać dla ludu zakłady dobroczynne i oświatowe. Niestety nie poczuwał się do tego rodzaju obowiązków, gdyż życia narodowego wtenczas nie było jeszcze na Śląsku, a pierwszych początków jego Godula może nie dostrzegł.

Godula pozostał nieżonaty. Jedną tylko miał miłość. Pokochał dziewczynkę ubogiej żony górnika, utrzymującej mu porządek w domu. To dziecię nazywało się Joanna Grycik. Gdy inni ludzie z obawą stronili od niepięknego kaleki, ona jedyna się go nie bała. W nagrodzie za tę poufałość bogacz kazał ją kształcić we szkołach wyższych, a przy śmierci zapisał jej cały swój majątek, ceniony wtedy na 1 996 964 talarów.

W roku 1848 wybuchła zaś cholera na Górnym Śląsku. Godula uciekał przed nią do Wrocławia, ale nie uciekł, bo już był zarażony. Umarł w Wrocławiu w hotelu „pod złotą gęsią", w r. 1848. Ciało jego przywieziono na Górny Śląsk i pochowano w kościele w Szombierkach.

Joanna Grycik stała się później szlachcianką i wyszła za mąż za hrabiego Jana Ulryka Schafgotscha. Tak miljonowy dorobek Goduli przez dziedziczkę jego dostał się w ręce niemieckie. Wesele odbyło się 15 listopada 1858 roku w Szombierkach

w zamku. Młoda para wybudowała sobie przepyszny zamek w Kopicach w powiecie niemodlińskim.

W roku 1854 wybudowała Joanna hutę cynkową na polach orzegowskich, którą na cześć dobrodzieja swego nazwała „Huta Goduli". Koło tej huty osiedlili się robotnicy i urzędnicy. Potem wybudowano szkołę, a wreszcie kościół. Tak powstała wioska „Godula", która jest niby żywą pamiątką owego sławnego Górnoślązaka.

Nowy spis ludności rozpocznie się w początkach 1930 roku.

Wiadomości polityczne.

(—) Jubileusz ks. Kard. Kakowskiego.

Dnia 11. b. m. duchowieństwo z ks. biskupem Gallem na czele, złożyło ks. kard. Kakowskiemu życzenia z okazji 15 rocznicy objęcia przezeń arcybiskupstwa warszawskiego.

(—) 10-lecie państwa polskiego.

Min. Składkowski zwrócił się do wojewodów o jak najszybsze przedstawienie kandydatów do odznaczenia orderem Odrodzenia Polski w dniu 11. listopada w 10. rocznicę niepodległości. Przy odznaczeniach brane będą pod uwagę przedewszystkiem zasługi położone około odrodzenia państwowości polskiej.

(—) Zmiany w Min. Spr. Zagr.

Na miejsce p. Stefana Przeździeckiego, mianowanego posłem polskim w Rzymie, na stanowisko szefa protokółu dyplomatycznego M. S. Z. powołano p. Karola Romera, dotychczasowego zastępcę naczelnika wydziału politycznego tegoż Ministerstwa.

(—) Rokowania o traktat handlowy z Niemcami.

We wtorek 11. b. m. rozpoczęły się prace komisji węglowej oraz prawnej w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich. Delegacji polskiej w komisji węglowej przewodniczyć będzie dyrektor Cybula, niemieckiej p. Kralik. Przewodniczącym polskiej komisji prawnej został dr. Marchlewski, ze strony niemieckiej dr. Martius. Ogółem wyłoniono jeszcze dwie komisje: weterynaryjną i celną. Rokowania handlowe polsko-niemieckie toczyć się będą w komisjach, tak, że zwołania plenum należy się spodziewać dopiero w przyszłym tygodniu.

(—) Nowe przepisy

Rozporządzeniem Rady Ministrów ulegną z dn. 1. października b. r. przesunięciu godziny urzędowania w instytucjach państwowych. Jak zwykle w porze zimowej urzędy państwowe czynne będą od godz. 9.30 do godz. 3.30.

(—) Posady dla inwalidów.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał ostatnio do pp. wojewodów okólnik, przypominający obowiązek przyjmowania na wolne posady rządowe w pierwszym rzędzie inwalidów Wojsk Polskich. Społeczeństwo z uznaniem wita to zarządzenie p. ministra, a inwalidzi byliby bardzo wdzięczni pp. wojewodom, gdyby się do tego zarządzenia zawsze i wszędzie stosować chcieli.

(—) Nowy spis ludności.

Główny urząd statystyczny rozpoczyna wkrótce prace przygotowawcze do drugiego z kolei spisu ludności w państwie polskiem.

Polityka zagraniczna.

(+) Wybory do Rady Ligi.

10. b. m. przystąpiło Zgromadzenie do wyboru nowej Rady. Z Rady ustępują przedstawiciele Chin, Holandji i Kolumbji. Na miejsce ich zostały wybrane na przeciąg lat trzech: Hiszpanja (46 głos.), Persja (35 głos.) i Wenezuela (35 głos.). Pozatem otrzymały Norwegja 11 głosów, Sjam 6, Danja 3, Urugwaj 2, Austrja 1, Szwajcarja 1 i Portugalja 1 głos. Miejsce Hiszpanji w Radzie Ligi Nar. zostało uznane jako półstałe 37 głosami przeciwko 10.

Z całej Polski.

: Targi Wschodnie we Lwowie.

Trwające obecnie we Lwowie Targi Wschodnie cieszą się wielką frekwencją. Dotąd zwiedziło Targi 140 tysięcy ludzi. W ubiegłą niedzielę zanotowano rekordową cyfrę 50 tysięcy osób. W związku z tem liczba wydanych w r. b. stałych kart wstępu dla gości zamiejscowych w porównaniu z latami ubiegłemi podniosła się o 50%.

: Nowe seminarjum duchowne.

J. E. Biskup Szelążek dokonał erekcji seminarjum wschodniego w Dubnie, w gmachu pobernardyńskim. Rektorem tego seminarjum mianowano ks. kanonika Szumana. Seminarjum duchowne w Dubnie za czasów zaborczych, było zamknięte przez Moskali. Otwarcie tej uczelni jest dalszym krokiem w pracy nad nawracaniem prawosławnych do obrządku rzymsko-katolickiego.

O Uniwersytet Ludowy
na Górnym Śląsku.

—o—

Dziesięć lat upływa od wydania broszury ks. Antoniego Ludwiczaka „O wyższych szkołach ludowych". Kierownik Towarzystwa Czytelni Ludowych, zasłużony propagator czytelnictwa, rozumiał, że działalność oświatowa przez książkę, przez szerzenie czytelnictwa nie wystarcza i rzucił myśl założenia Uniwersytetu Ludowego najpierw w Księstwie Poznańskiem, a następnie w Prusach Królewskich i na Śląsku. Jako wzór przedstawił rozwój Uniwersytetów Ludowych w Danji, a więc w kraju, w którym powstała inicjatywa ich założenia.

Zaszczyt tej inicjatywy przypada pastorowi Grundvigowi, który w r. 1844 założył pierwszą na świecie wyższą szkołę ludową w Rödding, w Szlezwigu. Na przeszkodzie rozwojowi szkoły stały względy materjalne: Grundvig za szeroki dał jej program, tak, że nauka trwać musiała dwie zimy i jedno lato, wskutek tego szkoła była kosztowna i dostępna jedynie dla zamożniejszych. Uprościł i skrócił program nauk inny Duńczyk, Kold, który w roku 1850 na wyspie Fionji, w Ryslinge, założył swą szkołę z kursem, trwającym tylko jedną zimę. Odtąd w Danji i w innych krajach skandynawskich powstają Uniwersytety Ludowe coraz liczniejsze i coraz chętniej odwiedzane przez młodzież włościańską. Są one prywatne, od siebie wzajemnie niezależne, w szczegółach programu szkolnego różniące się, ale mają jeden i ten sam cel, a jest nim podniesienie kultury i poczucia obywatelskiego.

Poziom inteligencji i zamożności chłopskich warstw Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji, tak znacznie przekraczający zawdzięczają te kraje zrealizowaniu idei Grundviga i Kolda, dzięki której podniósł się poziom ogółu, podczas gdy w innych krajach wybijają się tylko jednostki.

Szkół takich liczy Danja przeszło 70. Przeszła przez nie tak wielka ilość młodzieży obu płci, że byli słuchacze i byłe słuchaczki Uniwersytetów Ludowych stanowią dziś jedną trzecią ludności. Państwo przychodzi z poważną pomocą: pozostawiając kierownikom szkół wielką swobodę w nauczaniu, udziela subwencyj w tej formie, że wielu słuchaczom daje stypendja w wysokości połowy lub nawet 2/3 kosztów pobytu w Uniwersytecie Ludowym. Koszty te (wraz już z kosztami nauki) wynoszą około 150 koron duńskich,

Z Województwa Śląskiego.

— **Wprowadzenie nowego starosty pszczyńskiego.**

W czwartek, 13. b. m. p. Wojewoda dr. Grażyński wprowadził w urzędowanie nowomianowanego starostę w Pszczynie dr. Tadeusza Jarosza.

+ **Poświęcenie „Dolomitów Śląskich" w Imielinie.**

W poniedziałek, 10. b. m. p. Wojewoda dr. Grażyński w towarzystwie J. E. ks. Biskupa dr. Lisieckiego zwiedził roboty przy budowie katedry w Katowicach, a następnie udał się do Imielina, gdzie odbyło się poświęcenie i uruchomienie zakładów kamieniołomów dolomitu, należących do firmy „Dolomity śląskie". Okolicznościowe przemówienie wygłosili p. Wojewoda dr. Grażyński i J. E. ks. Biskup dr. Lisiecki, który dokonał aktu poświęcenia. Zakłady kamieniołomów w Imielinie, które będą dostarczać kamienie pod budowę katedry śląskiej, są zaopatrzone w nowoczesne urządzenia i zatrudniają obecnie około 150 robotników.

+ **Ceny domków robotniczych.**

Rada Wojewódzka ustaliła ceny sprzedaży domków robotniczych na poszczególnych kolonjach w następującej wysokości: W Załężu cena domu parterowego wynosi 14 200 zł., cena piętrowego 18 600 zł., w Janowie cena domu 13 800 zł., w Mikołowie 13 600 zł., w Cieszynie cena domu z suterenami 15 000 zł., bez suteren 14 200 zł. Warunki amortyzacji wynosiłyby w Załężu przy parterowych budynkach 50 zł., przy piętrowych 50 zł. miesięcznie, w Janowie Miejskim przy parterowych 37,50 zł., w Mikołowie przy parterowych 36,40 zł., w Cieszynie 40,75 — 37,50 zł.

+ **Pochwały kolejarzy.**

Zawiadowca warsztatów w Piotrowicach, Kołek Winc., jego zastępca Długosz Jan oraz st. technik wydziału mech. D. K. P., Fojcik Teodor otrzymali z Dyrekcji Kolei uznanie za wzorowe zorganizowanie i sprawność kolejowej straży ogniowej w warsztatach Piotrowice podczas alarmu w obecności p. Ministra Komunikacji. Oorna Alojzy, maszynista z Szopienic, otrzymał z Dyrekcji Kolei pochwałę i uznanie za stłumienie pożaru na moście pod Szopienicami dnia 1. 6. r. b.

+ **Katowice otrzymają pływalnię.**

Od dłuższego już czasu istnieje projekt wybudowania w Parku Miejskim w Katowicach nowoczesnej pływalni. W tym celu po odrzuceniu dawniejszych projektów miejski zarząd budowlany otrzymał od Magistratu zlecenie wypracowania nowego projektu, w myśl którego do tego celu ma być zużyty staw na północnym krańcu Parku Kościuszki. Planuje się rozbudowę basenu do rozmiarów 100×80 metrów. Pozatem projektuje się wycementowanie całego basenu. Wreszcie istnieje również zamiar wybudowania garderób, kiosku oraz odskoczni.

+ **Ile wody potrzebują Katowice?**

W ub. miesiącu miasto Katowice spotrzebowało 289 336 metr. kubicznych wody. Kop. Rozalja dostarczyła 279 358 metr. kub., a kop. Wujek 9978 metr. kub. wody, z czego na stare miasto przypada 177 222, Bogucice i Zawodzie 56 913, Załęże i Dąb 44 869, oraz Ligotę i Brynów 10 332 metr. kub. wody.

+ Lwy w Katowicach.

Ofiarowane miastu Katowice przez cyrk Sarassaniego młode lwy osadzone zostały w klatce w Miejskim Ogrodzie Naukowym przy ul. Bankowej. Nowa atrakcja ogrodu miejskiego cieszy się powodzeniem, gdyż od dnia umieszczenia lwiąt w klatkach ogrodu, liczni mieszkańcy Katowic składają lwiętom swe wizyty.

Z Mikołowa i okolicy.

— **Tydzień Dziecka w Mikołowie.**

Miejscowy Komitet Opieki nad Dzieckiem urządza od dn. 16.—23. b. m. „Tydzień Dziecka". Akcji tej przyświeca doniosły cel krzewienia wśród szerokich rzesz społeczeństwa zrozumienia dla położenia i niedoli biednych dzieci przez los pokrzywdzonych, przez niedożywianie wycieńczonych. O losie Narodu, jego zdrowiu i sile rozstrzyga wychowanie najmłodszych pokoleń, albowiem każde spaczenie w ich wychowaniu musi się odbić ujemnie na drogach normalnego rozwoju całego społeczeństwa. W zrozumieniu zła, które płynie z zaniedbania należytej opieki nad ubogimi dziećmi, podejmuje Komitet akcję, która obok celu idealnego szerzenia propagandy intensywnej opieki nad dzieckiem zdobyć pragnie odpowiednie temu celowi środki, które zasilą wszystkie znane i uznane instytucje opieki nad dziećmi.

---

tj. 360 zł za pięciomiesięczny pobyt, a liczba stypendystów wynosi jedną trzecią ogólnej liczby słuchaczy i słuchaczek.

Z tych kilku liczb widzimy, jak wielkie znaczenie — obok inicjatywy prywatnej — ma pomoc Państwa. Nic dziwnego, że w Polsce pomimo najlepszej woli kilku jednostek ich inicjatywa nie dała się zrealizować, dopóki nad ziemiami polskiemi panowali zaborcy. Ale zaledwie odzyskaliśmy niepodległość, wziął się ks. Ludwiczak, dyrektor Tow. Czyt. Lud., z właściwą sobie energją do pracy i do zrealizowania idei, dla której już w r. 1917 uzyskał przychylne poparcie działaczy oświatowych, grupujących się około TCL. Nabywa w r. 1919 zniszczony dwór i park w Dalkach pod Gnieznem, dokonuje niezbędnych przeróbek i adapcyj i nie zniechęca się żadnemi trudnościami ani wydatkami, które wobec inflacji sięgały miljonowych kwot.

Jak pisze sam ks. Ludwiczak, „kiedy wydatki rosły w miljony, sarkano i starano się wpłynąć zniechęcająco. Nasłuchałem się tych narzekań nietylko od ludzi poza TCL. stojących, lecz nawet od ludzi z organizacji. Trzeba było silnej wiary w sprawę, by nie ugiąć się i by mimo niepopularności odzywać się raz po raz do społeczeństwa o składkowanie, gdy wydatki rosły, a pieniędzy nie było".

Na jesieni 1921 r. budynek w Dalkach był gotów a ks. Ludwiczak objął kierownictwo pierwszego w Polsce Uniwersytetu Ludowego, liczącego 30 uczniów w pierwszym roku.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie odbyło się dn. 4 października 1921 r. w obecności wielu gości z ks. prymasem Dalborem na czele. W półtora roku później dn. 8-go maja 1926 — dokonał ks. biskup Okoniewski poświęcenia drugiego Uniwersytetu Ludowego, który powstał w Zagórzu na Pomorzu. W ten sposób spełniło się życzenie ks. Ludwiczaka z roku 1918. Poznańskie i Prusy Królewskie posiadły po jednym Uniwersytecie Ludowym. Kolej była na Śląsk. Ale ubiegło go jedno z miast wielkopolskich. Zainicjował założenie Uniwersytetu Ludowego w Odolanowie p. burmistrz Mazurkiewicz. Miejmy nadzieję, że wkrótce usłyszymy i na Śląsku o zakładaniu Uniwersytetu Ludowego, a wierząc, że chwila to już niedaleka, przyjrzyjmy się zadaniom Uniwersytetu Ludowego i jego pracy.

W. Olszewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Program Tygodnia Dziecka.

W niedzielę 16. b. m. o godz. 10 Msza św. dla młodzieży i kazanie okolicznościowe ks. prałata Skowrońskiego. O godz. 12 „Akademja" na sali Hotelu Polskiego. Na program tej uroczystości złożą się: deklamacje młodzieży szkolnej, śpiew tow. „Harmonji" i „Lutni" oraz referat ks. dr. Muży. Od godz. 3—6 wycieczka młodzieży szkolnej na Wymyślankę.

W czwartek 20. b. m. o godz. 7 wieczorem wygłoszone zostaną na sali Hotelu Polskiego referaty: „O wychowaniu fizycznem" przez p. kapitana Łuczaka i „O wychowaniu moralnem" przez ks. kat. Olmę.

W sobotę dn. 22. b. m. wygłoszą referaty o godz. 7 wieczorem na tej samej sali p. inżynier Krzemiński „O pracującej młodzieży i jej wykształceniu zawodowem" p. dr. Gromny: „Opieka prawna dziecka".

W niedzielę 23. b. m. o godz. 12 „Znaczenie przedszkola" wygłosi p. nauczycielka Kobernicka. „Rola kobiety jako wychowawczyni" p. prof. Baranowska.

Wstęp na wszystkie wykłady i akademje bezpłatny. W 1. dniu tygodnia odbędzie się zbiórka uliczna, którą przeprowadza tow. Polek. Wieczór d. 15. odbyć się ma iluminacja domów nalepkami jakie wydane zostały na rzecz Komitetu Opieki nad Dzieckiem.

— Odznaki honorowe Tygod. Dziecka.

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem postarał się o nadzwyczaj ozdobne odznaki honorowe. Każdy nabywca odznaki, zaopatrzonej specjalnym kolejnym numerem otrzyma pokwitowanie w formie dyplomu oraz zostanie wpisany do wieczystej księgi ofiarodawców; pod numerem uwidocznionym na odznace.

Dotychczas zgłosili się w Mikołowie na odznaki honorowe: ks. Prałat Skowroński, ks. dr. Muża, ks. kat. Olma, p. burmistrz Koj, p. bibl. Prus, p. adw. Cieszewski, p. adw. Cieszewska, p. Drzazga, p. Wojtynek, p. Wojtynkowa, p. nads. Piórko, p. Śmiekowski, p. prof. Szczepańska, p. Małecka, p. prof. Grażyńska, p. wet. Tritz, p. nacz. Piecuch, p. Moroń, p. Hatlapówna, p. Obracaj, p. Kafka, p. Bógdoł, p. Szottowa, p. kap. Łuczak, p. Moroń, p. opt. Warzecha, p. Hermanowa, p. Polaszkowa, p. J. Bojdoł, p. Paluch, p. Rybicki, p. Nebel, p. Rozsypoł, p. poseł Karkoszka. Odznaki honorowe nabyć można w Komitecie Opieki nad dzieckiem za jednorazową opłatą w kwocie 10 zł. Resztę osób, które nabędą odznaki w Mikołowie umieścimy w następnym numerze.

— Naturalny ruch ludności Mikołowa w miesiącu sierpniu b. r.

Liczba mieszkańców przy końcu miesiąca sierpnia r. b. wynosiła 10 508, w tym 5083 mężczyzn i 5425 kobiet, z tego było: wyznania katolickiego 10 044; wyznania ewangelickiego 377; wyznania mojżeszowego 79; wyznań innych 8. Liczba cudzoziemców wynosi 166.

— Z ruchu śpiewackiego w Mikołowie.

Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej koła śpiewacze w Mikołowie rozpoczęły w ubiegłym tygodniu swoje normalne lekcje śpiewu. Drużynę śpiewaczą spotkał tem razem pewien zawód, liczono bowiem, że po imprezach urządzonych w czerwcu b. r. ilość członków znacznie się podniesie o przynajmniej 100%, tymczasem nie spotkało się na odbytych lekcjach żadnej nowej twarzy. Nie chce się wprost wierzyć aby tyle wysiłków włożonych przez drużyny śpiewacze w urządzone imprezy pozostało w Mikołowie bez owoców. Gdzie są ci wszyscy, którzy w dniach jubileuszu „Harmonji" tak szumnie oferowali swoją chęć przystąpienia do chóru? W Mikołowie niema prawie obchodu gdzieby nie proszono „Harmonji" do wystąpienia z kilkoma pieśniami, i do każdego takiego występu tow. jest zmuszone przygotować przynajmniej jedną nową pieśń, uniemożliwiając sobie występy z własnemi koncertami. Jeżeli dotychczasowa obojętność społeczeństwa wobec towarzystwa potrwa nadal, winna Harmonja zrewidować swoje występy, skupić się w mniejszem gronie i przygotowywać wyłącznie własne koncerty — albo obywatelstwo Mikołowa bliżej zapozna się z pracą Harmonji na lekcjach i tow. nadal będzie mogło częściej się pokazywać publicznie. Obowiązek liczebnego rozwoju Harmonji ciąży nietylko na członkach Harmonji ale i na szerszem obywatelstwie miasta naszego, gdyż nie możemy pozwolić aby tow. spełniające przez 20 lat zaszczytną swoją misję nie wytrzymało konkurencji szlachetnej w popisach związkowych z młodszemi tow. Tem większy jest nasz obowiązek starać się o liczebny rozwój Harmonji, bo stoi ona pod kierow. wytrawnego muzyka-pedagoga p. inspektora szkolnego Krawczyka, który daje pełną gwarancję, że Harmonja liczniejsza osiągnie jeszcze wyższy poziom w wykonaniu utworów muzycznych. Rozwój Harmonji w ostatnich latach jest wyłączną zasługą p. insp. Krawczyka i licznem zgłaszaniem się na członków wynagrodzimy jemu po części moralnie jego bezinteresowne poświęcenie. Szczególnie młodzież męska i starsi obywatele niechaj jaknajliczniej zgłaszają się na członków bo tych najmniej do tow. uczęszcza.

Cześć Pieśni!

— Chór męski „Lutnia" w Mikołowie.

Chór męski „Lutnia" rozpoczął po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej swoją pracę zebraniem odbytem w poniedziałek dnia 3. b. m., w sali p. Knapika. Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych upoważniono zarząd do przeprowadzenia reorganizacji listy członków, w celu zapewnienia większego udziału w lekcjach śpiewu, obniżono składki dla członków czynnych i wspierających i uchwalono rozpocząć prace przygotowawcze do koncertu, którego termin ustalono na początek grudnia b. r. Lekcje śpiewu ustalono na czwartki wieczorem o godz. 19 w lokalu p. Knapika. Lubowników śpiewu, a szczególnie młodzież męską prosi się o liczne zgłaszanie się na członków chóru męskiego.

— Z Zespołu Polskich Organizacji w Mikołowie.

Zespół Polskich Organizacji w Mikołowie uchwalił — na propozycję Związku Hallerczyków — zwrócić się do Magistratu z prośbą o usunięcie resztek pomnika, stojącego na rynku w Mikołowie, przy sposobności obecnej przebudowy rynku.

— Zawody sportowe w Mikołowie.

W niedzielę dn. 16. września 1928 r. odbędą się na Wymyślance w Mikołowie, zawody w piłkę nożną pomiędzy następującemi drużynami: 1. o godz. 4—5 po poł. gra II. druż. S. M. P. Świętochłowice ca. S. M. P. Mikołów, II. druż. 2. o godz. 4 do 5½ gra I. druż. S. M. P. Świętochłowice (mistrz śląska S. M. P.) ca. I. druż. S. M. P. Mikołów. Miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zaprasza Szan. Obywateli Mikołowa i okolicy na powyższe zawody, które odbędą się o nagrodę.

— Katol. Tow. Polek w Mikołowie.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie miejscowego Kat. Tow. Polek przy bardzo licznym udziale członkiń i gości. Referat o zadaniu kobiety-katoliczki oraz o zadaniach i celach Katolickiego Tow. Polek wygłosiła przewodnicząca miejscowego towarzystwa p. Lisowa. Referat wysłuchano z zadowoleniem. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono rezolucję, m. i. wotum zaufania Zarządowi Głównemu.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 12. sierpnia r. b. w tut. mieście zgubił p. Antoni Dziadosz z Pszczyny, 1 świadectwo przemysłowe, świadectwo na kierownika pojazdów motorowych i kartę mobilizacyjną. Znale-

zione dokumenta uprasza się oddać w biurze policji miejskiej na Magistrat — pokój nr. 12.

— Targ w Mikołowie.

Następny targ na konie i bydło odbędzie się w mieście Mikołowie w środę, dnia 19. września r. b.

— Ofiara zawodu.

Dnia 11. b. m. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi ś. p. Trocha Wiktor z Panewnik, robotnik budowniczego Hajduka z Mikołowa. Wymieniony mając polecenie oterowania fundamentu pod masztem elektrycznym, zrozumiawszy mylnie polecenie, miast terować fundament zamierzał terować cały maszt. Z tych powodów wszedł na maszt, a dotknąwszy się przewodu o napięciu 20 000 wolt został natychmiast zabity. Trocha liczący lat 20 był sumiennym robotnikiem, szczególnie wyróżnionym przez swego chlebodawcę.

— Ostrzeżenie:

Komisarjat Policji ostrzega publiczność przed niejakim Felaronem, rzekomo inżynierem, który naciąga naiwnych i łatwowiernych na pożyczki, tłumacząc się, że został okradziony i brak mu pieniędzy na podróż. Również innymi sposobami oszukuje obywatelstwo, przeto wskazanem jest, by o jego pojawieniu się zgłoszono miejscowymu Komisarjatowi. Swego czasu został on ujęty, jednak obecnie znajduje się na wolnej stopie.

— Amatorzy zegarków.

Za kradzież zegarka popełnioną na szkodę Siedlaczka Teodora z Mikołowa zostali oskarżeni Prokuraturze Józef M. z Łaz. Dolnych i Antoni G. z Mikołowa.

Ta taką samą kradzież oskarżeni zostali Szolc Jan z Świętochłowic, wychowanek zakładu wychowawczego i Kasza Rafał z Lipin. Kradzież tą popełniono na szkodę Mansfelda Józefa z Mikołowa.

Za ciężki wybryk polityczny oskarżono w ostatnim tygodniu 5 osób.

— Kradzież roweru.

Dnia 10. b. m. około godz. 3 rano skradł nieznany sprawca na szkodę Wiktora Mandeckiego z Mikołowa, nowy rower marki „Nauman", od którego to sprawca odjął oba koła, zabrał je z sobą, zaś ramę roweru porzucił koło cmentarza rz. kat. w Mikołowie. Komu byłoby coś wiadomem o kradzieży wyżej wspomnianych kół rowerowych, uprasza się o zgłoszenie o tem do Komisarjatu Policji Wojew. w Mikołowie.

— Walka z fałszowaniem żywności.

Państwowy Instytut Badania Żywności stwierdził ostatnio ukazanie się w sprzedaży fałszowanych tłuszczów jadalnych. Szczególnie częste są wypadki w sprzedaży w zagranicznych opakowaniach przetworów olejowych, jako oliwy amerykańskiej. Państwowy Instytut Badania Żywności porozumiał się w tej sprawie z kompetentnemi władzami. Podejrzane transporty tłuszczów jadalnych będą zatrzymywane i przesyłane do ekspertyzy Instytutowi.

— Wskazówki dla powracających rezerwistów.

W najbliższych dniach na podstawie rozkazu władz wojskowych zostanie zwolniony z wojska rocznik 1905, który przed dwoma laty zaciągnięty został do szeregów. Szeregowi tego rocznika po zwolnieniu ich i po przyjeździe na miejsce swego stałego zamieszkania powinni zgłosić się do odpowiednich urzędów, prowadzących meldunki wojskowe i zameldować się w sekcji wojskowej Magistratu. Niezameldowanie się pociąga za sobą kary.

Wesoły kącik.

Pasażer I. klasy.

— Pan jedzie pierwszą klasą, pan, który ma tyle długów?!

— Właśnie dlatego; kiedy jadę drugą albo trzecią klasą zawsze jestem narażony na spotkanie z wierzycielami.

——o——

Zmiana frontu.

— Chciałbym mówić z panem doktorem.

— Niestety, pan doktór wyjechał.

— A to szkoda! Chciałem właśnie uregulować rachunek.

— Pan będzie łaskaw wejść. Pan doktór za chwilę wróci z podróży.

——o——

Powściągliwy.

— Posprzeczałem się z Wrońskim i byłbym go strasznie stłukł, gdyby mnie nie powstrzymano.

— A któż cię powstrzymał?

— Ano sam Wroński.

——o——

Po roku szkolnym.

Ojciec: Znowu przepadłeś, gałganie.

Syn: To profesor winien, on się uwziął na mnie. Wyobraź sobie, zadał mi tosamo pytanie co w roku zeszłym.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 16. 9.

10.15 — Transm. naboż, z Kat. Pozn., 12.00 — Sygnał czasu, 16.00 — Pogadanka ogrodnicza, 16.20 — Odczyty, 17.00 — Konc. popularny klubu mandolinistów, 18.30 — Rozmaitości, 18.50 — Odczyty, 20.15 — Transm. konc. wiecz. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tanecznej.

Poniedziałek 17. 9.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Progran dla dzieci, 17.25 — Lektura w jęz. polsk., 18.00 — Transm. konc. popołudniowego z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Komunikat, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Komunikat, 20.05 — Lektura w jęz. franc.. 20.30 — Transm. konc. wiecz. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu.

Wtorek 18. 9.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Nadprogram, 17.25 — Wykład historji Polski, 18.00 — Transm. konc. popołud z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, 19.2(— Komunikat, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Komunikat, 20.30 — Transm. konc. wiecz. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tan.

Środa 19. 9.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Transm. z Krakowa, audycja dla młodzieży, 17.25 — Odczyt, 18.00 — Transm. konc. popołudn. z Warszawy, 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Komunikat, 20.05 — Odczyt, 20.30 — Transm. konc. wiecz. z Warszawy, 22.00 — Sygnał czasu.

Czwartek 20. 9.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Skrzynka poczt., 17.25 — Transm. z Warsz., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Komunikat, 20.05 — Transmisja z Warsz., 20.30 — Konc. wiecz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tan.

Piątek 21. 9.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Nadprogram, 17.25 — Wykład historji Polski, 18.00 — Konc. popołud., 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Komunikat, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Komunikat, 20.05 — Odczyt, 20.30 — Transm. konc. symfon. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Sobota 22. 9.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Skrzynka poczt. Radjostacji Katow. dla dzieci, 17.25 — Odczyt, 18.00 — Transm. z Krakowa, audycja dla dzieci i młodzieży, 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Komunikat, 20.30 — Transm. koncertu wiecz. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tan.

Nakładem i drukiem K. Miarki, Sp. Wyd. z ogr. por. w Mikołowie.
Mieczysław Łączkowski w Katowicach.